



Niedzielnny porannek

Obudzić się...

Obudzić się...



Koriolanowi

Obudzić się i uśmiechnąć się, mimo że za oknem szarobiałe chmury i wiatr jesienny. Tak jakoś nostalgicznie i monotonnie. Tęskno za słońcem i ciepłem, ale tylko przez chwilę.

Przez te wszystkie lata, wcale niełatwe gdy trzeba się było bronić przed własną wrażliwością i niezgodą na ten świat, nastąpiło przebudzenie. Wcale nie spektakularne, raczej powolne wygrzebywanie się spod gruzów wszelkich nadziei i oczekiwań, poszukiwań i długiego smutku.

Moja podróż, moja droga, mój czas tu na Ziemi i moja nauka. Już chciałam zrezygnować i pożegnać się, ale.. jeszcze nie ten moment.

Ta moja sytuacja przypomina mi pewien egzamin na studiach, gdy egzaminator czekał wprost dla mnie nieoczekiwanie cierpliwie na moją odpowiedź. Milczałam bardzo długo a w głowie kłębiły się myśli, że to już koniec, że nie dam rady, że za chwilę nastąpi porażka. A tu cisza, brak zniecierpliwienia i wreszcie zdobyłam się, by powiedzieć kilka słów. Egzaminator podjął temat i okazało się, że jednak coś potrafię, pamiętam, umiem rozwiązać. Jakże mu byłam wdzięczna, jakże piękną lekcją dla mnie był ten egzamin. Lekcją człowieczeństwa. :))

Podobnie było w moim życiu. Chciałam się poddać, wreszcie pozwoliłam sobie na bezbronność i okazało się, że tyle jeszcze do odkrycia i tyle jeszcze energii mam w sobie. I wiatr powiał w moje żagle.

Czy coś się w mym życiu zmieniło, z tego co tak bardzo mnie bolało. Otóż nie.

Odnalazłam jednak w mym sercu cudowną przestrzeń, moją ojczyznę, pamięć lepszych światów. Lecz przede wszystkim cudowną więź z Mocą, od której pochodzę. Jaka ulga. Po wielu latach życia w separacji i lęku i tęsknoty i wołania (jak mi się zdawało daremnego) za miłością przyszła odpowiedź.

Miłość to stan istnienia. To samo istnienie. To promieniowanie, cierpliwość i łagodność. Różne są oblicza ludzkiej miłości, nie wartościuję ich, bo wszystkie mają głęboki sens. Czy żyję bez smutku i porażek? Ależ skądże, jestem tylko człowiekiem. Teraz jednak potrafię cieszyć się chwilą, przyrodą, ludźmi, widokiem nieba i gwiazd, nieustannym odkrywaniem świata, spotkaniem z drugim człowiekiem.

Jakże cudowną inspiracją potrafi być drugi człowiek. Ile nauki można wynieść z takich spotkań o świecie i sobie samym.

A ja będę sobie od czasu do czasu dalej świecić światłem mojej ojczyzny, tej prosto z serca, gdzie cudowna przestrzeń swobody i radosnego oczekiwania na przygodę jaką jest życie, gdy się zaufa...

Od czasu do czasu, bo przecież jestem tylko człowiekiem. :))